

Dlaczego Bozia nie była dziewicą

Autor tekstu: Krzysztof Sykta

Polemika z Apologetą

Niedawno w kilku katolickich serwisach apologetycznych (apologetyka.katolik.pl ; kulty.info) rozpoczął się cykl polemik z tekstami Racjonalisty, polemik, roszczących sobie prawo do miana prawdy absolutnej.

Pierwsza rzecz, jaka zwróciła moją uwagę to infantylna sugestia, że redaktor Racjonalisty do błędu się nie przyzna, bo inaczej "straci twarz" i przez to brnąć będzie dalej w swym ateuszowym zaślepieniu, nie bacząc na światło katolickiej wiary, miłości i prawdy. Przyznanie się do błędu niczym szczególnym dla mnie nie jest, pytanie tylko, o jaki błąd chodzi, o jego zakres. Trzymając się powyższej logiki, mój przekład synoptyczny zatrzymać by się musiał z cztery lata temu na wersji pierwotnej, nie wiele mającej wspólnego z obecną. Podobnie w szeregu innych tekstów pisanych przed laty dostrzegam obecnie skróty myślowe lub wnioski nie poparte należyłą argumentacją, nie mówiąc już o zwykłych przeoczonych literówkach.

Czym innym jest poprawa i postredakcja samego tekstu, czym innym zmiana wyznawanych poglądów w sensie generalnym. Straciłbym twarz jedynie w sytuacji, gdybym naraz przeniósł się do serwisu katolik.pl i zaczął wygłaszać peany ku czci Maryi Dziewicy Nienaruszonej a Współżyciem Niepokalanej, tak jakby miłość fizyczna była czymś, czym człowiek się kała, co matce boga nie przystoi, jak każdej mniszce, zapatrzonej w świat nadrealny i odrealniony, niebiańsko czysty i przejrzysty. Straciłbym twarz, gdybym naraz zaczął wypisywać poematy ku czci dajmy na to Jana Pawła II Wielkiego. Straciłbym nie tylko twarz, ale i rozum...

Poniżej zajmę się głównie argumentacją z zakresu Nowego Testamentu zahaczając jedynie o problem starotestamentowych Elohimów, uzupełniając pewne wątki poruszone już w tekście Mariusza Agnosiewicza.

Cz. I. Czy według Nowego Testamentu Maria nie była Dziewicą?

Jan Lewandowski, nawiązując do tekstów ukazujących się na łamach Racjonalisty, zaczyna swój elaborat od słów "Od setek lat próbuje się podważyć za pomocą takich [tzn. racjonalistycznych — K.S.] pseudoargumentów biblijną ideę dziewictwa Marii" (zob. [źródło](#)). Aż strach myśleć, że za kilka tygodni okaże się, że serwisem naszym kieruje sam SZATAN, i dla dobra kraju, ludzkości i dusz naszych odstępstwem splugawionych, serwis ten należałoby puścić z dymem, łącznie z wszystkimi autorami. Prawda jest na szczęście;) taka, że lewandowskie argumenty wysuwane przeciwko racjonalistycznej „pseudoargumentacji” ze zdrową logiką nie wiele mają wspólnego, podobnież jak większość tez apologetycznych, ocierających się o zwykłe przekłamania i nadinterpretacje.

1. Izajasz 7.14

Lewandowski w odniesieniu do proroctwa Izajasza pisze:

Ponadto kolejnym powodem, dla którego tłumacze LXX zdecydowali się na przetłumaczenie 'almah na akcentujące dziewictwo słowo parthenos w Iz 7,14, może być fakt, zgodnie z którym wiemy, że w Iz 7 nie wspomniano o ojcu Emmanuela. (...) Lekcja z Qumran jest więc w zgodzie z Wulgatą i Peszittą i z niej nie można wnioskować, że to ojciec nada dziecku imię, co suponuje jego brak (a tym samym dziewicze poczęcie w Iz 7,14).

Autor jest tutaj niekonsekwentny, w przypadku innych cytatów stwierdza, że jeśli czegoś nie napisano, to nie świadczy to bynajmniej o tym, że miejsca to nie miało.

To, że jakieś dziecko rodzi się bez pomocy ojca w ST jest procederem nagminnym. Wystarczy wspomnieć Samsona, Samuela czy innych nazirejczyków. Już nawet Kaina rabini podejrzewali o boskie pochodzenie, bo zrodzony został "z pomocą JHWH".

Przede wszystkim jednak, cytat z Izajasza **wyrwany jest całkowicie z kontekstu**, odnoszącego się do konfrontacji z Asyryjczykami, a z tym argumentem J.L. jakoś nie

polemizuje przechodząc od razu do kwestii dalszych.

7:10 I znowu rzekł Pan **do Achaza** tak:
7:11 **Proś dla siebie o znak od Pana**, twego Boga, czy to głęboko w podziemiu, czy to wysoko w górze!
7:12 Na to odpowiedział Achaz: Nie będę prosił i nie będę kusił Pana.
7:13 Wtedy Izajasz rzekł: Słuchajcie, domu Dawidowy! Czy mało wam tego, że nużycie ludzi, to jeszcze **mojego Boga nużycie?**
7:14 Dlatego sam Pan da wam znak: Oto panna pocznie i porodzi syna, i nazwie go imieniem Immanuel.
7:15 Mlekiem zsiadłym i miodem żywić się będzie **do czasu, gdy nauczy się odrzucać złe, a wybierać dobre.**

...
7:20 **W owym dniu** ogoli Pan brzytwą wynajętą za Rzeką, **ręką króla asyryjskiego**, głowę i włosy na nogach, a także zarost na brodzie usunie.

...
8:2 I powołaj dla mnie na wiarogodnych świadków: kapłana Uriasza i Zachariasza, syna Jeberechiasza.

8:3 **Potem zbliżyłem się do prorokini, i ta poczęła, i urodziła syna. I rzekł Pan do mnie: Nazwij go: Maher Szalal-Chasz Baz,**

8:4 Gdyż zanim chłopiec nauczy się wołać: Mój ojczcie! i Moja matko! — poniosą bogactwa Damaszku i łup z Samarii przed królem asyryjskim.

...
8:8 I wędruje się do Judy, zaleje i wzbierze, będzie sięgać aż do szyi, a rozpostarte jego skrzydła pokryją na całą szerokość twój kraj, o Immanuelu!

Można zauważyć, że znak kierowany do Achaza spełnia się kilka wersów dalej gdzie pewna dziewczica za sprawą Izajasza pocznia i rodzi syna. Ale zapewne to tylko przypadek, niewiele mający wspólnego z „rzeczywistością” — bo psujący katolickie dywagacje — chociaż pod jego adresem kierowane są te same słowa, co do Immanuela, będącego znakiem, że „Bóg jest z nami!” nawet w godzinie najazdu obcych wojsk.

To, że dziewczica poczęła i porodziła niczym nadzwyczajnym nie jest, tyle że żaden Żyd przy zdrowych zmysłach nie twierdziłby, że dziewczica pocznie, porodzi i **dalej pozostanie dziewczicą**, co zakłada katolicka dogmatyka oparta na jakże biblijnym źródle jak Protoewangelia Jakuba.

Podobnież w ewangelii Mateusza Józef „nie zaznawał jej, dopóki nie urodziła syna. I nadał mu imię Jezus”. Wystarczyło, by dziewczica poczęła i porodziła, to czy później współżyła, czy nie współżyła, nie miało już znaczenia.

2. >>I nie zaznawał jej, dopóki nie urodziła syna<<

Kwestią najistotniejszą w tym momencie jest interpretacja zdania z Mateusza 1.25:

1.25. I nie współżył z nią, aż urodziła syna. I nadał mu imię Jezus.

Lewandowski pisze: *Niestety, naszemu wymyślonemu przez Agnosiewicza na potrzeby komentowanego tekstu mądrali (zob. str. 338) jedynie wydaje się, że jego rozumowanie jest logiczne. W swym niby tak bardzo rezolutnym mędrkowaniu przeoczył on najbardziej podstawowy fakt, zgodnie z którym wiemy, że semicki sposób wyrażania się, „przekalkowany” w greckim tekście NT, to nie to samo, co powyższe kombinowanie Agnosiewicza oparte na bazie logiki języka polskiego. W tekście greckim Biblii bardzo często jest właśnie tak, że określenie „aż do” (gr. heos, czasem z ou, jakiego użył autor Mt 1,25, pisząc, że Maria nie współżyła z Józefem, „aż” porodziła Jezusa) **nie zakłada zmiany stanu względem stanu poprzedniego**, jaki nastąpił przed owym „aż do”. Np. w Mt 28,20 Jezus powiada, że będzie ze swymi uczniami „aż do (heos) skończenia świata”. Fakt, że pada tu określenie „aż do” nie oznacza rzecz jasna, że Jezus nie będzie z nimi już później. Podobnie jest w J 5,17, gdzie Jezus mówi, że Bóg Ojciec „aż (heos) dotąd działa i Ja działam”, co nie znaczy, że ich wspólne działanie nie następowało też później.*

Pierwszą część polemiki, typowo katolickie, szydercze atakowanie *ad personam*, pomińmy milczeniem. Ważniejsza jest argumentacja lingwistyczna użyta do obrony katolickiego punktu widzenia, bazująca na kilkunastu cytatach mających dowodzić słuszności

postawionych tez. **Otóż argumentacja ta jest po prostu fałszywa z tego prostego powodu, że dotyczy zdań o innej strukturze i innym typie spójnika.**

EWS to nie to samo co EWS OU, a sam autor chyba nie wie, co znaczy OU skoro tłumaczy tą frazę jako "aż (do)". „Ews ou” oznacza **"dopóki nie"**, a nie "aż (do)".

Zwrot *ews ou* w NT występuje jedynie kilkanaście razy i zawsze ma konstrukcję wynikową składającą się z dwóch zdań, z których drugie oznacza warunek zaprzestania czynności ze zdania pierwszego:

(A) *ews ou* (B)

(A) **dopóki nie** (B)

Gdy następuje B, A nie ma już miejsca. Ponadto A i B są ściśle powiązane, jedno zdanie zawsze wynika z drugiego, stanowi jego przedłużenie.

W konstrukcjach typu „*aż do (ews) skończenia świata*, czy „*aż (ews) dotąd działa*” mamy do czynienia z **innym typem** budowy zdania. Widać to wyraźnie na przykładzie:

Czeka **aż do** (*ews*) *dzisiaj*.

Czekał, **dopóki** (*ews*) *mu się nie* (*ou*) *znudziło*.

W wersji uwspółcześnionej:

Polemizuje **aż do** (*ews*) *dzisiaj*.

Polemizował, **dopóki** (*ews*) *mu się nie* (*ou*) *znudziło*.

W pierwszym typie wypowiedzi czynność z frazy A trwa dalej, w drugim jest **zanegowana** przez B (negator *ou*).

Przyjrzyjmy się teraz przykładom z NT (podobnie jest w Spt):

Ř Mt 13.33b. Podobne jest Królestwo Niebios **zaczynowi, który wzięwszy kobieta włożyła w trzy miary pszennej mąki, dopóki nie zakwasilo się wszystko.**

Ř Mt 14.22. I zaraz przymusił uczniów, **by weszli do łodzi i poprzedzili go naprzeciwko, dopóki nie odesłé tłumów.**

Ř Mt 17.9. A gdy schodzili z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu **nie mówcie o tym widzeniu, dopóki nie podniesie się z martwych Syn Człowieczy.**

Ř Łk 15.8. Albo, pewna kobieta, mając dziesięć drachm, gdy zgubi jedną drachmę, nie bierze świecy, nie wymiata domu i **nie szuka gorliwie, dopóki nie znajdzie?**

Ř Łk 22.18. Powiadam bowiem wam: **nie będę odtąd pił z owocu winorośli, dopóki nie przyjdzie (elqe) Królestwo Boże.**

Ř Łk 24.49. A oto ja zsyłam na was obietnicę mojego Ojca. **Wy zaś pozostańcie w mieście, dopóki nie zostaniecie przyobleczeni mocą z wysokości.**

Ř Jn 13:38 Jezus odpowiedział: Oddasz za mnie swoją duszę? Amen, amen powiadam ci: **Kogut na pewno nie zapieje, dopóki nie zaprzesz się mnie trzykrotnie.**

Ř Dz 23:12 Z nastaniem zaś dnia Żydzi uknuli spisek i zobowiązali się pod klątwą, mówiąc, że **nie będą ani jeść, ani pić, dopóki nie zabiją Pawła.**

Ř Dz 25:21 Ale gdy Paweł się odwołał, by go zatrzymano do decyzji Najdostojniejszego, **kazałem go trzymać, dopóki nie odesłé go do Cezara.**

W każdym z tych przykładów zdanie drugie stanowi dopełnienie pierwszego, warunek bezwzględny, przy którym fraza pierwsza przestaje obowiązywać. I podobnie jest w przypadku Mateusza:

1.25. **I nie zaznawał jej, dopóki nie urodziła syna.** I nadał mu imię Jezus.

Gdyby autor miał na myśli wieczyste dziewictwo, to czy zestawiałby z sobą frazę **kai ouk eginwsken authn z eteken uion?** Czyż nie lepiej gdyby napisał „I nie zaznawał jej. A gdy porodziła syna...”) tudzież: "I nie zaznawał jej do końca swych dni"? W taki też sposób myśleli zapewne tłumacze Biblii Warszawsko-Praskiej konfabulując: "**I chociaż żył z nią w dziewictwie, porodziła mu syna**, któremu on nadał imię Jezus". Wystarczy pominąć jeden przykry zwrot, wstawić przeciwstawny, i czyż od razu nie ładniej wygląda? Poza tym całość jest plagiatem z tłumaczenia ks. S. Kowalskiego z 1957 (z imprimatur) , który jako pierwszy wpadł na to i na szereg innych zdumiewających rozwiązań językowych i komentatorskich (np. kategoryczna obrona teorii augustyńskiej w odniesieniu do Dwóch Źródeł, czy nowatorskie ujęcie wypowiedzi z Kany Galilejskiej Jn 2.4: „Twoja wola jest także moją, Pani Matko” sic!!!)

Reasumując, **katolickie twierdzenia, że ews nie ma charakteru imperatywnego są prawdziwe... ale nie w przypadku, gdy ews łączy się z ou w konstrukcji wynikowej, a taki casus ma miejsce w Mt 1.25.**

Zdaję sobie sprawę, że powyższa argumentacja dla katolika jest jedynie **pseudoargumentacją**, z tego prostego powodu, że dla niego wieczyste dziewictwo jest **prawdą absolutną** zakorzenioną w podświadomości, bez której cały jego świat dogmatów runie w gruzach, obróci się w niwecz pozostawiając pustkę. Dla mnie osobiście wymiar różnorodnych wersetów biblijnych nie ma najmniejszego znaczenia, z tego prostego powodu, że Biblia nie stanowi dla mnie w najmniejszym stopniu dzieła natchnionego, którego wielowiekowa interpretacja wymuszona jest pod przymusem. Nie wierzę w boga nie dlatego, że wers X czy Y przeczy katolickiej dogmatyce (choć mimo wszystko, mimo pokrętej apologetyki goła prawda jest taka, że przeczy — i stąd różnorakie ruchy reformatorskie...), nie wierzę ze względów logicznych i ontologicznych. Sama idea Boga osobowego, podobnie duszy, życia wiecznego czy niebios, jest dla mnie absurdem, idee fixe, niemającą najmniejszego oparcia w rzeczywistości. „Bóg, który jest tylko bogiem, bogiem być nie może” napisałem kiedyś, bóg, który stwarza coś poza sobą, przestaje być wszystkim...

Wracając jednakże do sedna sprawy. Można postawić kolejne pytanie, czy istnieją inne zapisy negujące dziewictwo Miriam, Królowej Wszechświata?

3. Rzekomi bracia, tudzież kuzyni z Nazaretu

Mk 3.31. I przyszła jego matka i jego bracia. I stojąc na zewnątrz, posłali po niego. I kazali go zawołać.

Mk 6.3. Czyż nie jest cieślą, synem Marii, i bratem Jakuba, i Jozy, i Judy, i Szymona? A jego siostry, czyż nie ma ich tutaj u nas?

Mt 13.55. Czyż nie jest ten synem cieśli? Czyż matce jego nie jest na imię Mariam, a braciom jego Jakub, Józef, Szymon i Juda?

Pogląd katolicki jest następujący: bracia to kuzyni, zapewne synowie siostry Marii, tudzież synowie Józefa z pierwszego małżeństwa. Nasuwa się tylko pytanie, skąd się w Nazarecie wzięła dalsza rodzina i krewni, skoro wg Ew. Mateusza Józef pochodził z Betlejem, a do Nazaretu uciekł tylko ze swą żoną i jej synem? Zapewne dotarli tam cichaczem, albo za sprawą ewangelii Łukasza, który odwrócił kota ogonem i kazał Józefowi wędrować w przeciwnym kierunku na spis, na który nikt nie wędrował, w czasach, w których nikomu się o nim nie śniło...

2.21. Wstał więc, **wziął dziecko oraz matkę jego** i wszedł do ziemi izraelskiej.

2.22. A gdy usłyszał, że Archelaus króluje Judei w miejsce ojca swego, Heroda, **bał się tam wrócić**. Ostrzeżony zaś we śnie, udał się do dzielnicy Galilei.

2.23. A przybywszy, **osiedlił się** w mieście zwanym Nazaret, aby się wypełniło, co było powiedziane przez proroków, iż "Nazorejczykiem nazwany będzie".

Bracia Jezusa wymienieni zostają z imienia, siostry tego zaszczytu nie dostały. Tak więc mamy Jakuba, Jozesa, Szymona i Judę. W Ew. Marka drugi z nich zwany jest również Jozetosem, w zależności od rękopisów, u Mateusza pojawia się Józef. Nie ulega wątpliwości, że bracia ci tożsami są z czterema ostatnimi apostołami (wbrew zapewnieniom samych ewangelistów odsądzających ich od czci i wiary) wymienionymi w tej samej kolejności:

Mateusz: Jakub Alfeuszowy, Lebeusz [zwany Tadeuszem], Szymon Kananeusz i Juda Iskariota.

Marek: Jakub Alfeuszowy, Tadeusz, Szymon Kananeusz i Juda Iskariot.

Łukasz: Jakub Alfeuszowy, Szymon Zelota, Juda Jakubowy i Juda Iskariota.

Po raz kolejny drugi z nich ma różnorakie miana: Lebeusz, Tadeusz i Juda. Katolickie tłumaczenia, że chodzi zapewne o Judę, zwanego Tadeuszem są jedynie racjonalizowaniem niewygodnej sytuacji. Stąd też w nowszych polskich przekładach — **w jakimkolwiek** z nich — nie uświadczymy Lebeusza, (w bibliach anglojęzycznych nikomu on nie przeszkadza), bo o ile można zdzierżyć Judę Jakubowego zwanego Tadeuszem, to już nijak nie można go zespolić z Lebeuszem, zwanym Tadeuszem.

A prawda jest zapewne taka, że tam gdzie coś występuje w x wersjach to wynika z korekt redaktorów poprawiających pierwotny tekst, w którym występował po prostu kolejny Jezus (a nie wypada by Jezus miał brata Jezusa). Podobna sytuacja ma miejsce w rodowodzie gdzie jeden z przodków Jezusa, zwany Jezusem, poprawiany był nagminnie na Józefa.

Przejdźmy teraz do sceny pod krzyżem, w której występuje **Mariam Magdalena i Maria, matka Jakuba Małego i Jozy, oraz Salome**. (Mk 15.40)

Pytanie, dlaczego na drugim miejscu wymieniona jest - jakoby — jezusowa ciotka, skoro

była tam jak wiemy z Jana jego matka? Być może w tekście pierwotnym występowała Maria, matka Jakuba i Jezusa. Taką też lekcję zawiera Sekretne Ewangelia Marka, cytowana fragmentarycznie przez Klemensa, w liście uznanym obecnie za w pełni autentyczny.

W wersji mk 10.46 po zdaniu „I przychodzą do Jerycha.” możemy w SMK przeczytać: „*I była tam siostra młodzieńca, którego Jezus kochał, i **jego matka**, i Salome. Jezus zaś nie przyjął ich*”.

Kwestią sporna pozostaje jedynie, czy jest to wtręt późniejszy, czy też zdanie usunięte, po którym pozostała dość niezręczna luka: „I przychodzą do Jerycha... A gdy wyruszyli z Jerycha...” Sam Klemens nie neguje autorstwa Marka, przeciwstawiając oryginalny tekst ewangelii fałszerstwom dokonany przez sektę karpokratów. Podobnie drugi fragment dotyczący wskrzeszenia młodzieńca z Bretanii wyjaśnia skąd wziął się w Getsemane ów nagi młodzieniec przyodziany jedynie w całun.

14.51. A pewien młodzieniec szedł za nim, owinięty w całun na nagim ciele. I chwytają go.
14.52. On zaś zostawiwszy całun uciekł nagi.

Powtórzmy więc jeszcze raz: co pod krzyżem, a raczej z dala od niego, robi **Maria, matka Jakuba i Jozesa**, czemuż synoptycy nie wspominają ani jedną frazą o matce Jezusa. A może jednak wspominają...?

Kolejny argument przeciwko „biblijnej” idei dziewictwa to chociażby świadectwo nazorejczyków, traktujących braci pańskich jako braci rodzonych, i przez to wyklętych przez kościół — i zapewne ośmieszonych wstawką o wizycie w Nazaret i niewierzących krewniakach...

Podsumowując, istnieją racjonalne przesłanki negujące współczesną kościelną dogmatykę — zarówno biblijne jak i pozabiblijne, a sama apologetyka opiera się częstokroć na argumentach złudnych, będących sztuką dla sztuki, obroną za wszelką cenę fałszu i infantylnej mitologii.

Zobacz także te strony:

[Matka Jego Braci](#)

[Przemilczana historia Jehowy](#)

Krzysztof Sykta

Zajmuje się głównie biblistyką i religioznawstwem. Skończył ekonomię, jest dyrektorem w izbie gospodarczej i redaktorem w Magazynie Przedsiębiorczości i Integracji Lokalnej IMPULS. Redaktor naczelny ezynu Playback.pl

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 05-01-2004 Ostatnia zmiana: 16-08-2006)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3164) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3164>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty

JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl